

Prochaska, Antoni

Przywilej czerwiński z 1422 r.

Przegląd Historyczny 4/3, 283-296

1907

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Przywilej czerwiński

z 1422 r.

Znany jest przywilej króla Władysława Jagiełły, wydany w Kole wojennem pod Czerwińskiem 23 lipca 1422 r. Zawiera on szereg ważnych przywilejów stanowych, jakich napróżno szukaćby przyszło w dawniejszych wielkich przywilejach tegoż króla. Wiadomem jest również, że co do autentyczności i prawomocności tego przywileju panuje w nauce brak ścisłości w określeniu, czy przywilej jest autentycznym i czy był prawomocnym. Już Bandtkie¹⁾ powątpiewał o autentyczności dokumentu z powodu, że treści jego nie znalazł wcale w Sumaryuszu urzędowym Archiwum Koronnego z 1682 r., oraz z powodu, że i Długosz, który wspomina o pobycie króla pod Czerwińskiem, jednakże o nadaniu szlachcie tamże przywileju nie wspomina. Mikołaj Malinowski²⁾ poparł dowody Bandtkiego tem, że usiłował z późniejszych czasów wysnuć wnioski o nieistnieniu takiego (Czerwińskiego) przywileju. Oповіда on za Długoszem scenę, jaka się odegrała na zjeździe w Łęczycy w 1426 r., kędy to w odpowiedzi na oświadczenie króla, że ani dawnych przywilejów nie potwierdzi, ani też nowych nie nada, Zbigniew Oleśnicki dobył dokument, pieczęciami panów zaopatrzony, na mocy którego zobowiązali się oni syna Jagiełły przyjmując za króla po śmierci królewskiej, a panowie natychmiast rozsiekali tenże dokument w obliczu króla, wielce tem zajęciem zmarłego. Wysnuł stąd wniosek Malinowski, że gdyby już wtenczas istniał przywilej Czerwiński, nie byłoby powodu z taką natarczywością nalegać na króla o nowe swobody, gdyż przedmioty

¹⁾ Jus polon. 221.

²⁾ Kronika Wapowskiego II p. 84.

największej wagi, jako to: zniesienie na zawsze konfiskaty bez właściwego wyroku, rozdział władzy sądowej od wykonawczej, zabezpieczenie granic obywatelskich majątków od rządowych, określenie biegu pieniędzy i t. p., przywilejem Czerwińskim zostały objęte. To wszystko,—czytamy dalej w wywodzie Malinowskiego,—stwierdza domysł Bandtkiego; zdaje się też, że Jan Łaski włączył do swego zbioru dyplomat, który mógł być do potwierdzenia królewskiego przygotowany, lecz odrzucony przezeń, pozostał w dawnych aktach kanclerskich bez znaczenia, dopóki pierwszy wydawca praw koronnych nie wcielił go do ich szeregu.

Jakkolwiek rozumowania powyższych uczonych, jak na te czasy, w których je sformułowano, nie były pozbawione naukowej podstawy, to jednak nie wystarczają one, aby, jak to poniekąd i nowsi badacze czynią, uważać przywilej Czerwiński za odrzucony przez króla, a przeto nie wprowadzony w życie. Co do dowodów, przez Bandtkiego przytoczonych, zauważyć należy, że wiele dokumentów, które niegdyś były w Archiwum Koronnem, nie doczekało się streszczenia w późniejszych inwentarzach, czyli Summaryszach, a przecież autentyczność ich i prawomocność nie ulega wątpieniu; z milczenia zaś u Długosza niemożna wniosku wyciągać co do autentyczności, skoro historyk ten i o innych przywilejach stanowych, nadanych również przez króla Jagiellę, nie wspomina, że tylko przywiodę tu wielkie nadanie Piotrkowskie z 1388 r. oraz wielkie potwierdzenie przywileju Jedlińskiego z 1433 r.; a przecież dokumenty te są to niewątpliwe autentyki i nadania stanowe, bądź powiększające zakres przywilejów, jak np. z 1388 r., bądź też potwierdzające nadane już prawa, jak ów przywilej Krakowski z 1433 r.; oczywiście że i regestów tych przywilejów napróżno szukaćby przyszło w inwentarzach Archiwum Koronnego. Zauważyć nadto trzeba, że niektóre przywileje stanowe znajdowały się w Archiwum Koronnem i były regestowane w inwentarzach, jak np. przywilej Brzeski z 1425 r., a przecież nie były prawomocne, nie weszły w życie¹⁾.

Niemniej niewystarczającym, by przekonać o nieautentyczności, okazuje się i dowód Malinowskiego, twierdzącego, że gdyby w 1426 r. istniał przywilej Czerwiński, nie byłoby powodu z natarczywością nalegać na króla o nowe swobody. Już samo po-

¹⁾ Dowody prawomocności przywileju Brzeskiego, zestawione u Lewickiego, *Rozprawy i Sprawozd. Ak. Um. wydz. h. fil. tom 24 z r. 1889*, nie są przekonujące i w niczem nie naruszają przekazu Długosza, że przywilej ten był dany warunkowo, a na zjeździe Łęczyckim unieważniony.

równanie przywileju Czerwińskiego z następującym zaraz po nim chronologicznie Brzeskim z 1425 i Jedlnińskim z 1430 r., wskazuje, że gdy pierwszy zawiera osiem artykułów, drugi obejmuje ich 23, że przeto było o co z natarczywością się dobijać, bez względu na to, że najważniejsze przywileje szlachta już posiadała.

Nietylko o zapewnienie sobie już posiadanych ale i o powiększenie przywilejów szło szlachcie, a powodu natarczywości szukać należy z jednej strony w odporności króla przeciw uprzywilejowaniom, jak z drugiej znowu, w chęci korzystania ze strony szlachty z przymusowego stanowiska króla, potrzebującego jej przyzwolenia na elekcyę królewskiego syna. Zresztą, wyjaśnienie kwestyi co do natarczywości szlachty w Łęczycy w 1426 r., nie może rozstrzygająco wpłynąć na wyjaśnienie kwestyi autentyczności Czerwińskiego przywileju; nam wystarczy fakt, że dowód Malinowskiego nie jest przekonywujący. Inną jeszcze wątpliwość możnaby podnieść co do Czerwińskiego przywileju, a mianowicie—co do daty, jak wiadomo opiewającej, że działo się to 23 lipca i to w obecności Witolda, promotora żądań szlachty. Otóż, Długosz ¹⁾ opowiada, że gdy król 22 lipca stanął w Czerwińsku, dopiero nazajutrz przeprawił się przez Wisłę, a za ledwie na trzeci dzień, a więc 24 lipca, przybył Witold z wojskiem; jakżeż—zapytam—mógł ten książę w dniu 23 lipca być promotorem szlachty, skoro dopiero 24-go przybył na miejsce, gdzie się odbywało koło wojenne i szlachta królowi stawiała żądania. Wątpliwości takie, których, nawiasem mówiąc, znalazłoby się więcej, a do których niektórzy badacze zbytnią przywiązują wagę, są tylko pozorne; najpierw bowiem nie znamy okoliczności, towarzyszących aktowi owego koła wojennego z 23 lipca do tego stopnia, abyśmy dacie przywileju przeciwstawić mogli przekaz Długosza, jako podający pierwszą datę w wątpliwość; mógł bowiem Witold już 23 lipca być w owem kole, gdzie dopiero nazajutrz nastąpiło połączenie wojsk litewskich, które ma na oku Długosz, skoro mówi o przybyciu Witolda, pomijając już to, że i u Długosza mogła zajść co do daty pomyłka. Usuwając tedy powyższe argumenty, przeciwko autentyczności, a właściwiej — prawomocności przywileju przytaczane, jako nie przekonujące, przypatrzmy się bliżej przywilejowi i zwróćmy uwagę naszą w kierunku, czy treść jego nie popiera w czemkolwiek bądź twierdzeń przeciwników autentyczności.

W arendze, poprzedzającej właściwą treść przywileju, uderza

¹⁾ XI. 294.

to w szczególności, co i na samym końcu dokumentu zaznaczono w bardzo wyraźny sposób, t. j. że promotorem był w. ks. Witold. Król nadaje przywilej prałatom, panom, szlachcie i całemu rycerstwu nietylko w nagrodę za wspieranie go radami i ramieniem w wojnach, nietylko w chęci zachęcenia ich do dalszych usług, ale—skłaniając się ku usilnym ich prośbom, a w szczególności do prośby, poparcia i rady w. ks. Witolda. Na czele świadków wymieniony jest też w. książę Litwy, jako dający na wszystko zezwolenie swe i radę, a na samym końcu dokumentu brzmi osobna klauzula: na rozkaz osobisty króla wydano ten dokument, a na prośbę i za promocją Witolda, przez kanclerza Wojciecha Jastrzębca, biskupa krakowskiego. Owo trzykrotne wymienienie Witolda w nadaniu wskazuje na bardzo wybitną rolę jego pod Czerwińskiem, jako rzecznika usilnych prośb szlachty, co samo już wyklucza przypuszczenie, aby dokument, tak silnie poparty, nie miał wejść w życie.

Znawcy wewnętrznych stosunków ówczesnych wcale nie uderzy tu wzgląd, że na pierwszym miejscu przywileju czytamy zobowiązanie się króla, że nigdy bez rady i zezwolenia prałatów i panów nie będzie bił monety, ani też nie zezwoli na jej bicie; tych zaś, którzyby poważyli się bić ją, srogimi karami ścigać będzie. Właśnie bowiem w latach poprzedzających przywilej, namnożyło się wiele fałszywej monety, a i moneta, bita po mennicach królewskich, jak zwłaszcza półgrosze, była lichą w stosunku do dawniejszej¹⁾. Wiedza i zezwolenie panów rady na bicie monety miały zapobiedz jej niedostatkom. Nie jest całkiem jasny dodatek do tego postanowienia, opiewający: jako świętej pamięci Kazimierz, przodek nasz, przyzwolił i w księdze ziemskiej, na zjeździe walnym w Wiślicy wydanej, na wieczną pamiątkę ustanowił... W statucie bowiem Wiślickim, w postanowieniu o monecie bieżącej²⁾, niema mowy o przyzwoleniu rady królewskiej na bicie monety, a jest tylko mowa o tem, że jedna moneta ma być w całym Królestwie. Powołanie się króla Jagiełły na statut Wiślicki było niewłaściwe; musimy chyba przyjąć, że król Jagiełło pojmował ów artykuł statutu Kazimierzowskiego, jako w ogólności do spraw monetarnych

¹⁾ Piekosiński: O monecie i stopie menniczej, dowodzi na przykładach tego psucia się monety, gdy bowiem floren węg. kosztował 1393 r. tylko 24 grosze w polskiej monecie, w 1452 kosztował już 37 $\frac{1}{2}$, a kiedy adzio na groszach praskich wynosiło 1401 r. 6 groszy na grzywnie monety pospolitej, to w 1425 r. wynosiło to adzio już 16 groszy na grzywnie. Str. 234 por. 192, 193, 199 i str. 42.

²⁾ Vol. leg. I 43.

się odnoszący, t. j., że przypuszczał, iż na straży jedności i dobroci monety w Koronie za Kazimierza stała rada, że przeto stała również na straży bicia monety. Pomijając milczeniem pytanie, czy w ogólności trafne było to wnioskanie na podstawie artykułu Wiślickiego statutu, dodać musimy, iż artykuł o monecie powtarza się w trzech następnych przywilejach Jagiełły, a mianowicie w § dziewiątym przywilejów z 1425, 1430 i 1433 roku¹⁾, z dodatkiem, że zamiast owego ustępu o Kazimierzowym statucie, czytamy: jako bez zezwolenia rzezonego monety tej nie biliśmy ani też nie bijemy.

Dodać należy, że uchwała ta o monecie weszła w życie, gdyż jeszcze tegoż roku 1422, a mianowicie 23 listopada, zwołał król stany (prelatos, barones, nobiles et vulgus regni nostri) do Niepołomic, gdzie zapadły bardzo ważne postanowienia w sprawie kursu, waloru i t. p. monety²⁾.

Jeżeli pierwszy artykuł przywileju Czerwińskiego, osłonięty statutem Wiślickim, nie zawierał rażącej nowości, to natomiast artykuł drugi—co do treści swej—nie ma poprzednika nietylko w statucie Kazimierza W. ale nawet w przywilejach Jagiełłowych z lat 1386 i 1388. Przyrzeka bowiem król na podstawie tego artykułu nie konfiskować dóbr, ani też nie obejmować ich w intromisyę za żadne wykroczenia ani winy, chyba że obwiniony sądownie o winie będzie przekonany. Słynny ten artykuł staje się podstawą wolności szlacheckich, to też powtarzają go wszystkie następne przywileje, a sam król Jagiełło streszcza je w § 16 przywilejów z 1425, 1430 i 1433 roku. W związku z tym ważnym przywilejem stoi i artykuł następny, trzeci w porządku, na podstawie którego król obiecuje nie zabraniać żadnemu z poddanych rozgraniczenia dóbr jego dziedzicznych od dóbr królewskich, byle tylko—co bardzo charakterystyczne—nie żądano przemocą tego rozgraniczenia. Dodatek ten niepochlebny ani dla króla ani dla szlachty, opuszczono w przywilejach z lat 1425, 1430 i 1433, a mianowicie w § 17 tychże przywilejów. Jeszcze ważniejszy przywilej dla szlachty zawiera czwarty artykuł dokumentu Czerwińskiego, normujący, by żaden sędzia ziemski nie mógł zarazem starościnskiego urzędu piastować w tejże ziemi. Na podstawie tego postanowienia dokonano statutowo rozdziału władzy sądowniczej od wyko-

¹⁾ W wydaniu Lewickiego Cod. ep. II № 149, 178 i 212.

²⁾ Akt Gr. Z. IX № XXIV. Na czem opiera Piekosiński, O monecie i stopie menniczej str. 65, wiadomość, że Jagiełło w 1431 r. otworzył mennicę krakowską bez zezwolenia stanów, nie umiałem odgadnąć.

nawczej, jaki już w praktyce ustalił się na zachodzie Korony, ale którego, jak niżej obaczymy, nie było jeszcze w prowincjach Korony na wschodzie. Na podstawie piątego artykułu, powtórnego w § 21 przywilejów z lat 1425, 1430 i 1433, obiecywał król, że przypadających nań z sądów win nie odstąpi swym domownikom do egzekwowania, ani też nie daruje ich komukolwiekbądź, lecz że zawsze każe je urzędnikom swoim na rzecz skarbu egzekwować, z wyjątkiem chyba, gdy łaskawie odpuści winy wykraczającym. Szóstym artykułem postanowił król na czasy wieczyste, aby wszyscy ludzie w całym Królestwie sądzili się jednym i tym samym prawem i by sędziowie nie ważyli się innych zwyczajów ani przepisów zastosowywać, oprócz przepisanych statutem Wiślickim. Jasnym jest, że artykułem tym zamierzano nietylko jedność i jednolitość prawa w Koronie zabezpieczyć, ale nadto—usunąć nadużycia, płynące ze źródła rozmaitych partykularnych praw zwyczajowych, zwłaszcza w zastosowaniu przy przewodzie prawnym. Jak wiadomo, odkładania terminów podkopywały cały wymiar sprawiedliwości. I ten artykuł, podobnie jak czwarty, podnosił do wysokości zasady to, co już powszechnie w Wielkopolsce i Małopolsce było przyjęte i wykonywane; dlatego też nie powtarzano go w następnych przywilejach, lecz raczej zmieniono go w § 18 przywilejów z 1425, 1430 i 1433, opiewającym, że król wszystkie ziemie, należące do Korony, włączając w to Ruś, przywiedzie do jedności prawa. Partykularne znaczenie ma artykuł siódmy przywileju Czerwińskiego, odnosi się bowiem tylko do ziemi Krakowskiej i Sandomierskiej. Zawiera on przepis, aby pobór dwugroszowy z łąnu, królestwo zwany, w ziemiach wspomnianych tylko w kursującej monecie drobnej pobierano, chyba—gdyby w jakiejś miejscowości szlachta czynsze pobierała w groszach praskich; natenczas bowiem i pobór w tychże pieniądzach poborcy odbierać mogą. Partykularnego znaczenia przepisowi nadano w § 10 przywilejów późniejszych z lat 1425, 1430 i 1433 całkiem ogólne znaczenie, wyznaczając kto, jak i kiedy ma płacić owe królestwo, z uwolnieniem płacących od rozmaitych innych opłat, danin i świadczeń na rzecz króla. W końcu, podobnie jak w innych przywilejach stanowych, czytamy i w Czerwińskim o potwierdzeniu przywilejów, zarówno duchownym jako też i świeckim przez króla i poprzedników jego nadanych, który to artykuł obszerniej nieco powtarzają w § 19 późniejsze przywileje Jagiełłowe, z dodatkiem, że przywilejem z 1425 r. zastrzegł nawet król przywileje dawniejsze do pierwotnego przywieść stanu. Stwierdziliśmy tedy, że treść przywileju Czerwińskiego weszła w skład późniejszego przywileju Brzeskiego, który, jakkolwiek

nie uzyskał prawomocności, stanowił jednak jedyną podstawę późniejszych przywilejów z 1430 i 1433 r. Otóż dodać należy, że zarówno w tym przywileju Brzeskim, jakoteż i w następnych, mamy dowód prawomocności przywileju Czerwińskiego, jakkolwiek nazwy — przywilej Czerwiński — nie wymieniono. Król bowiem na czele dokumentu Brzeskiego wyraźnie podnosi, że potwierdza tym dokumentem dawniej przez siebie nadane przy koronacji, i późniejszymi czasy, prawa i przywileje¹⁾. Zważywszy tedy, że podstawą przywileju Brzeskiego jest przywilej Piotrkowski z 1388 r., jak wiadomo mający 17 artykułów i że, jak to wyżej zaznaczono, w ów Brzeski przywilej weszło sześć artykułów z Czerwińskiego przywileju, tak że przywilej Brzeski składa się tylko z 17 artykułów Piotrkowskich i z sześciu Czerwińskich, razem tedy z 23 artykułów nie może ulegać wątpieniu, że sam król uważał przywilej Czerwiński, jako przez siebie nadany i prawomocny. I różnice, jakie (co już wyżej zaznaczono) zachodzą pomiędzy brzmieniem Czerwińskich artykułów a Brzeskich, wyjaśnia król na czele owego dokumentu Brzeskiego, mówiąc, że pochodzą one z umysłu, a to celem usunięcia wątpiwości i niejasności, zachodzącej w redakcyi odnośnych artykułów dawniejszych jego przywilejów, t. j. Piotrkowskiego i Czerwińskiego. Dodać nawiasem należy, że skoro wyjaśnienie to pomieścić król kazał w późniejszym, Jedlnieńskim przywileju, tym samym wskazywał na prawomocność Czerwińskiego przywileju, a na nieważność Brzeskiego, bo w tym ostatnim były już usunięte wątpiwości redakcyjne²⁾. Bądźcobądź, z powyższego wypływa ponad wszelką wątpiwość, że przywilej Czerwiński był obowiązującym. Przyszedłszy do tego wniosku, należy się w dalszym ciągu zastanowić nad znaczeniem i skutkami, a wreszcie odgadnąć genezę Czerwińskiego nadania.

Zastanawiając się w ogólności nad artykułami Czerwińskimi, skonstatować należy, że nie przynoszą one właściwie nic nowego,

¹⁾ Circa coronationem et aliis postmodum momentis et temporibus, Lewicki C. ep. II № 149 p. 186.

²⁾ Byłoby tedy zbytecznem pomieszczać w 1430 klauzulę o usunięciach wątpiwości redakcyjnych, gdyby Brzeski przywilej był obowiązującym, on to bowiem te wątpiwości usunął. Przy tej sposobności zauważyć też należy, że gdyby Brzeski przywilej był obowiązującym, byłby się w 1430 w Jedlni król wprost nań powołał, że go potwierdza w całości, gdyż Jedlnieński jest powtórzeniem dosłownem Brzeskiego przywileju. Podnoszę te uwagi, gdyż, jak już wyżej zazaczyłem, nie uważam wywodów Lewickiego o prawomocności przywileju Brzeskiego za przekonujące.

lecz tylko podnoszą do zasady prawa te wszystkie reformy, jakie z biegiem czasu pod panowaniem króla Jagiełły w Koronie się dokonały, i to przy udziale stanów. Ograniczenie prawa bicia monety, zabezpieczenie wolności osobistej szlachty, rozdział władzy sądowniczej od wykonawczej, przeprowadzenie jedności prawa w Koronie, wszak były to zasady, wprawdzie nie wymienione w żadnym z przywilejów, ale w praktyce przeprowadzone zarówno w Wielkopolsce, jakoteż i w Małopolsce. Łatwo pojąć, że szlachcie zależało na tem, aby zdobycze prac i zasług swych podnieść do zasady obowiązującego wszystkich prawa. Z chwilą oparcia się o prawo pisane, znaczenie rycerstwa urosło w Koronie do potęgi przedtem nieznaney. Ruch, przez szlachtę zapoczęty, poruszał do akcji całe masy rycerstwa, które dotąd bardzo tylko nieznaczny udział brały w życiu społecznem; ruch ten musiał w ciągu dalszym kręgami swymi objąć całą Koronę. Pod tym względem skutki przywileju były doniosłe. Nie trudno odgadnąć, że tymi, którzy przy uzyskaniu przywileju inicjatywę brali, byli ruchliwi Małopolanie z Krakowskiej i Sandomierskiej ziemi, którzy — jak to wyżej zaznaczono — żywy swój udział w stawianiu petitów zaznaczyli w żywo ich obchodzącej sprawie opłacania poboru łąkowego. Dwa nadto artykuły wskazują, że szlachta Małopolska była rzecznikiem życzeń i dążeń sąsiedniej szlachty województwa Ruskiego. Artykuły czwarty i szósty, jeden rozdzielający władzę sądowniczą od wykonawczej, drugi — normujący jedność prawa w Koronie, były — jak wspomniano — zarówno w Wielkopolsce, jakoteż i w Małopolsce, z wyjątkiem chyba Kujaw i Dobrzynia, w życiu i praktyce obowiązującymi zasadami. Całkiem inne stosunki panowały w województwie Ruskiem, którego szlachta również żywy udział brała w wojnie i licznie się stawiała pod Czerwińskiem. Nie znamy wprawdzie przykładu, który sędzia ziemski na Rusi był zarazem starostą swego powiatu, ale natomiast wiemy, że każdemu sądowi ziemskiemu przewodniczył starosta, że od niego cały sąd zawisł, że przeto o rozdziale władzy sądowniczej od wykonawczej nie było tutaj i mowy. Cóż dopiero powiedzieć o niejednolitości prawa na Rusi, skoro — jak wiadomo — panowały tam obok siebie rozmaite prawa, zasadę jedności mocno paraliżujące. Jeżeli weźmiemy pod uwagę te dwa fakty, że już w 1423 r., a więc w rok po wydaniu przywileju Czerwińskiego, wprowadzono w sądownictwie województwa Ruskiego, a mianowicie w Sanockiem, normy praktyki sądowniczej polskiej¹⁾, że — co więcej, — już w 1425 r. do-

¹⁾ O wpływie, jaki przywilej Czerwiński wywarł na ziemiaństwo województwa Ruskiego, wnosić można z nadania królewskiego dla tychże zie-

magala się szlachta rozciągnięcia jednego prawa, już w Koronie obowiązującego, i na Ruś całą¹⁾, łatwo dostrzeżemy, że pod Czerwińskiem Małopolanie byli rzecznikami szlachty ruskiej. W ten sposób przychodzimy do wniosku, że przywilej Czerwiński nie tylko że był rodzicem przywilejów z 1425, 1430 i 1433 r., ale nadto, że on to dał bodźca szlachcie na Rusi, nie mówiąc już o Kujawach i Dobrzyniu, do dążeń w kierunku jedności prawa. Żywy ruch, jaki na polu utrwalenia zdobyczy ziemiańskich zaznaczył przywilej Czerwiński, ruch, odbijający się i na statucie Warckim, (w którym w 1423 r. ściśle określono zakres starościńskiego sądownictwa), a nawet—na sposobie wydania tego statutu²⁾, obejmuje i Ruś siłą nieprzepartą pod hasłem zrównania praw stanu ziemiańskiego i stanowi podstawę późniejszych zdobyczy z 1430 roku.

Czyż takie tylko skutki pociągnął za sobą przywilej, którego promotorem był Witold, a przy którym zawiesili pieczęcie swoje

mian, na mocy którego król omnibus incolis et inhabitatoribus et indigenis tam catholicis quam scismaticis post concessionem, donacionem et attributionem iurium, iurisdictionum et iudiciorum dictis terris prestitorum reservavit. que in articulis infrascriptis distinguuntur. Niestety, niema tych artykułów w zobowiązaniu ziemian Rusi, wzamian za to nadanie królowi przedłożonym, niemającym daty, a drukowanym w Liber Canc. Stanisłai Ciołek I № 40. Co do daty tego zobowiązania, dotyczącego wypraw zagranicznych na własny koszt szlachty, tudzież dawania pomocy przy reparacyi starych zamków i stawiania nowych, to słusznie zauważył Lewicki, w cytowanej wyżej rozprawie o przywileju Brzeskim str. 199, że data ta pochodzi z przed daty przywileju Brzeskiego, gdyż w nim już obiecał król zrównać Ruś z innymi ziemiami. Przyjąwszy ten wniosek, musimy temsamem związać owo nadanie praw jakichś ziemianom Rusi, z nadaniem przywileju Czerwińskiego, i przypuścić, że szlachta, która do dalekich Prus pospieszyła na wojnę, zachęcona tem, że Wielkopolanie i Małopolanie nabyli sobie przywilej, przedłożyła wkrótce potem królowi swoje żądania i pozyskała potwierdzenie, wzamian za które wystawiła dokument z zobowiązaniami względem króla, dokument, który w formularzu królewieckim w kopii bez daty się przechował. Nadanie to mogło zająć w 1422 r. lub w następnym, a nadanie jurysdykcji i sądów, o którym jest mowa we wspomnianem zobowiązaniu, wiązać należy z reformą sądownictwa na Rusi, czego dowodem akta Sanockie, rozpoczynające się właśnie z 1423 rokiem. Otrzymawszy przywilej co do sądownictwa, zażądała już w 1425 r. w Brześciu szlachta ruska rozciągnięcia jednego. obowiązującego w całej Koronie prawa, na całe województwo ruskie.

¹⁾ Lewicki l. c. № 149, § 18.

²⁾ Jak to trafnie podniósł Hube (Statut Warcki, Bibl. Warsz. z 1874 r. t. II p. 444), przy wydaniu statutów Warckich istniał nacisk, przez panów i rycerstwo wywarty na królu, który nawet na ów zjazd generalny nie przybył, a jednak ustąpił przed naciskiem i uchwały zjazdu potwierdził.

ludzie tacy, jak: Mikołaj Trąba, arcybiskup gnieźnieński, Jakób Kurdwanowski biskup płocki, Jan z Tarnowa krakowski, sędziwoj z Ostroroda poznański, Mikołaj z Michałowa sandomirski, Mikołaj z Oporowa łęczycki, wojewodowie, Marcin z Kalinowa sieradzki, Dobko z Oleśnicy wojnicki, Marcin z Rytwian Zawichojski, kasztelanowie, a nadto i inni jeszcze trzej sędziowie ziemi Krakowskiej, Sieradzkiej i Łęczyckiej? Niestety, zaznaczyć należy, że prócz wspomnianych stron dodatnich, pociągnął nadto za sobą przywilej omawiany i ujemne strony, które niezatartymi śladami zaznaczyły się w naszych dziejach.

Zauważyć bowiem należy, że—jak to już wspomniano—przywilej nadany był w kole wojennem, gdzie, zamiast obradować nad wojną, radzono nad sprawami obywatelskimi; zamiast słuchać rozkazów, usiłowano wydawać je, zamiast stawać do boju i to w obliczu niemal nieprzyjaciela, stano w kole i radzono. Prawda, że sprawy, nad którymi obradowano, były ważne i głęboko sięgały w życie społeczne ówczesne, ale, jak już wyżej się przekonano, nie były one tak nagłe, by aż uchwały nad nimi w obliczu nieprzyjaciela zapadać miały. Wypływa stąd wniosek, że przywilej Czerwiński był na królu poniekąd wymuszony, na co wskazują tak silnie podkreślone wyrazy co do wstawiennictwa Witolda za szlachtą i gorącego poparcia ich prośb (*et maxime ad preces interventum et svasum... Vithovdi..., Vithovdo charissimo consensum et consilium ad omnia praemissa praestante et praebente... petente et promovente Vithovdo...*) a jeszcze bardziej—miejscie obrad... w kole wojennem się odbywających. Że to wymuszenie na królu przywilejów zapamiętało sobie rycerstwo i że przykład przymusu w pochodzie wojennym, w obliczu wroga był później naśladowany, na to mamy bardzo dobitne dowody. I tak, w 1450 r. pod Chocimem wymusiła szlachta województwa Ruskiego, ciągnąca na pomoc Mołdawskiemu wojewodzie, Aleksandrovi, wasalowi koronnemu, na wodzu swym, Piotrze Odrowążu, wojewodzie Rusi, przyrzeczenie, że ta jej służba wojenna nie ma uwłaczać przywilejom ziemiańskim tudzież—poręczenie, że król wypłaci każdemu ze szlachty po pięć grzywien od kopii za wyprawę zagraniczną¹⁾. Dodać należy, że wyprawa w rezultacie nie udała się, a wódz i wielu innych uczestników walki przyplaciło ją życiem. We dwa lata później rycerstwo Wielkopolskie i Kujawskie w obliczu wroga pod Cerekwicą przedłożyło królowi szereg żądań z groźbą, że jeżeli ich nie potwierdzi, odmówią mu posłuszeństwa i nie

¹⁾ Rykaczewski, *Inventarium* p. 250 Datum in ripa fluvii Dniestr circa castrum Chocimense 1450.

pójdą do walki—a król musiał ustąpić; tak powstał smutnej sławy przywilej Cerekwicki z 15 września 1454 r., tak statut Nieszawsko-Opocki, a znany jest wpływ ujemny tych zająć na tok wojny ówczesnej. Były to tedy wojny kokosze, które coraz bardziej stawały się podobne do monstualnej wyprawy Zygmunta, pod wspomnianem przezwiskiem aż nadto dobrze w dziejach znanej. Jeżeli nadto zważymy geograficzne położenie Polski, zewsząd dla wroga dostępnej; jeżeli przypomnimy sobie, że na całej linii wschodniej nietylko była ona otwarta dla najazdów, ale niemal codziennie odpierano tam koczowników, burzących owoce cywilizacji, żmudnie zaszczonej, naówczas pojmiemy zgubność wpływów, z owego przykładu pod Czerwińskiem płynących. Nie tyle w rozstroju wojennej dyscypliny u szlachty, nie tyle w ograniczaniu praw królewskich i w osłabianiu władzy monarchicznej na rzecz szlachty, ile w zgubnym wpływie, jaki za sobą pociągnął przywilej Czerwiński, upatrywać należy istotne jego znaczenie w dziejach.

Jak z powyższego wypływa, przywilej Czerwiński jest autentycznym dokumentem, mimo to, że w spisach i w inwentarzach koronnego archiwum się nie znajduje; wszedł on też w życie, o czem król wyraźnie sam wspomina; przypominamy, że odtąd przy obradach nad monetą udział brały stany, że wreszcie—co z rozbioru jego treści wynika,—ujemne wpływy, ze źródła tego przywileju płynące, znacząco przeważają wpływy dodatnie.

Do takich wyników przychodzimy na podstawie źródeł autentycznych. Niestety, nie rzucają one światła na ważną kwestyę genezy tego przywileju. Niemożna ściślej oznaczyć źródła ruchu Czerwińskiego, niemożna wskazać wyników, które go wywołały. To jedno zdaje się być pewnikiem, że szlachta—za przewodem Małopolski—skorzystała z nieporozumień, jakie wówczas panowały pomiędzy królem a Witoldem. Wynikły one z powodu kwestyi husyckiej, względem której całkiem inne stanowisko król zajął, inne zaś, wręcz przeciwne królewskiemu,—Witold. Podczas, kiedy król odmownie Husytom odpowiedział co do ofiarowywanej sobie korony, Witold wysłał z ramienia swego Korybuta do Czech z pięciotysięcznym korpusem na obronę Czechów od Niemców i od króla Zygmunta Luksemburczyka. Z powodu tej misji Korybuta, zaszły nieporozumienia pomiędzy królem, który popadł wraz z Koroną w złą opinię zarówno u Kuryi apostolskiej, jakoteż całych Niemiec, a pomiędzy Witoldem, który wówczas o tę opinię mało się troszczył. Sprawa jeszcze bardziej się zaostrzyła, gdy Kurya apostolska starała się zapobiedz wybuchowi wojny pomiędzy Polską a Zakonem, ku której parł Witold, podczas, gdy pozo-

stający pod wpływem zachodnich książąt Jagiełło, ulegający wpływowi duchowieństwa, niechętnie przystępował do walki, zwłaszcza, że Marcin V pod groźbą ekskomuniki polecał jej zaniechać¹⁾.

Niestety, o tych nieporozumieniach nie mamy pewniejszych i jaśniej mówiących źródeł. Ważną jest jednak rzeczą, że i Krzyżacy o nich wiedzieli. Mianowicie, dowiedzieli się oni przed samym wybuchem wojny, że król z Witoldem mają się zjechać z wojskami na granicy i tam toczyć będą obrady, i że na wypadek, gdyby nie mogli się pogodzić, król miał dowództwo nad wojskami oddać Witoldowi, przyczem Swidrygiełło miałby prowadzić Polaków, a sam powrócić do Korony²⁾.

Relacya ta, co do swej wiarygodności, została później stwierdzona faktami; wiemy bowiem o zjeździe króla z Witoldem na granicach, o obradach wspólnie toczonych, o uczestnictwie Swidrygiełły, który brał udział w walce, a następnie wiemy też, że Witold, chociaż nie kierował wojną, to jednak przeważny brał w kierownictwie udział, a nadto kierował układami o położenie jej końca, o korzystne jej zakończenie³⁾.

Mając te dane, łatwo przypuścić, że w Czerwińsku nastąpiło między Jagiełłą a Witoldem porozumienie w kwestyach, w których właśnie zachodziły pomiędzy nimi różnice; jeżeli to przypuścimy, musimy przyjąć, że właśnie panowie i rycerstwo polskie przyczynili się do tej zgody swem pośrednictwem. Witold, jak wiadomo, wielu liczył przyjaciół wśród rycerstwa i ulegał jego wpływom; tem łatwiej przyjść mogło do porozumienia. Ze atoli rycerstwo przy tej sposobności i o swych interesach myślało, że skorzystało z chwili, aby uzyskać ważne dla siebie przywileje, łatwo wylumaczyć to tem, że właśnie przy sposobności zgody takiej mogło liczyć na silne poparcie Witolda. Ostatecznie i król, lubo niechętny uprzywilejowaniu szlachty, musiał się liczyć z tem, że odmowa jego mogłaby ujemnie wpłynąć na bieg wojny, zwłaszcza, że mazowieckie rycerstwo, z pod rządów Ziemowita mazowieckiego, wcale udziału w wojnie nie brało.

Takie są przypuszczenia co do genezy przywileju. Jeszcze trudniej przyszloby znaleźć jakąś podstawę źródłową, by wska-

¹⁾ Wypływa ta groźba z absolucyi późniejszej papieża. (Udzielonej za wojnę pruską). Dogiel IV p. 115.

²⁾ Ob. relacyę szpiega z lipca 1422 Cod. Vit. p. 567 cf. p. 1046 und das der König czu desin dingen stille sitzen werde.

³⁾ Por. głównie jego listy z 7, 13 i 17 sierpnia t. r. do Mistrza w Cod. ep. Vit. № 1036 i nast.

zać osoby lub czynniki, główny udział w uzyskaniu przywileju biorące. To pewna, że w liczbie wymienionych w dokumencie osób, nie można ich szukać. Wojewodowie i kasztelanowie, a nawet trzech sędziowie, wymienieni w dokumencie, mogli się chyba przyczynić do poparcia petitów szlachty, sędziowie mogli je nawet sformułować i ułożyć w dokument, ale żądania wyszły z poza ich koła, od osobistości, które Długosz *iuniores* na innym miejscu nazywa. Były to osobistości, co się otarły o wpływ zachodni i które, w tym okresie wzrosłego na zachodzie parlamentaryzmu, dążyły do zdobycia praw z nim związanych i z niego, jako ze źródła czerpiąc, pragnęły rozszerzenia ich na całą Koronę,—które pojmowały zasady tego parlamentaryzmu i środki, jakimi go zdobywać należało, a z całym zapałem i bezwzględnością zarazem dążyły do celu. Przebojem i podstępem zdobywać udział w rządach, ograniczyć prawa monarsze: takie hasła na zachodzie były już powszechne; poczęto je podejmować i w Polsce, a jak tego pierwszy artykuł przywileju Czerwińskiego dowodzi, podniesiono je i w kole wojennem 1422 roku. Można by nawet mniemać, że w kole tem brali udział husyci polscy, a to na tej podstawie, że właśnie podówczas nikomu bardziej, aniżeli im właśnie, nie szło o przeprowadzenie zasady: *neminem captivabimus nisi iure victum*, postawionej i przywiezionej do skutku pod Czerwińskiem. Jeżeli bowiem przypomniemy sobie, że w wyprawie Korybuta do Czech główny, a nawet wyłączny udział wzięli Polacy, że wobec upomnień Kuryi apostołskiej, wobec postawy duchowieństwa Polskiego na synodzie wieluńsko-kaliskim, mogli się obawiać Husyci polscy represaliów ze strony rządu, natenczas pojmiemy, jak bardzo im zależało na tem, aby mieć przynajmniej przywilej nietykalności osoby i całości dóbr swoich. A jeżeli wniosek powyższy jest rzetelnym, naówczas tem lepiej przyjdzie nam ocenić zręczność w akcji, jaką husyci polscy rozwijali w całym ciągu trwania owych polsko-husyckich stosunków; akcja ta zresztą, na podstawie nowszych badań, dobrze jest znana z ujemnych skutków w dziejach¹⁾.

W dziejach walk stanowych o przywileje zajmuje przywilej Czerwiński poważne miejsce. Podniosłszy do wysokości obowiązującego prawa zdobycze dotychczasowe ziemiaństwa, objąwszy ruchem swym wszystkie ziemie Korony, skupiwszy ziemiaństwo

¹⁾ Nie można się tedy zgodzić z Hubem, Statuta Nieszawskie. 14, który twierdził, jakoby przywilej Czerwiński nosił na sobie cechy dygnitarskiego przywileju. Ob. także Geneza i rozwój parlamentaryzmu. Rozprawy Ak. Umiej. wydz. hist. fil. XXXVIII, p. 169.

w jeden obóz jednolity i potężny, stanowił on drugą walną podstawę wielkiego nadania Jedlnieńskiego, owej *magna charta libertatum* ziemiaństwa. Z Czerwińskiego aktu zaczerpnęła też podnieyty szlachta ziem ruskich do wywalczenia sobie przywilejów, jakimi cieszyła się jej bracia zachodnia; prąd unifikacyjny obejmuje nie tylko Koronę, ale i dalsze jej prowincje. Co więcej: prąd ten udziela się obszernemu państwu Jagiełły, przedostaje się na Litwę, ślady jego widoczne są w nadaniach Jagiełły dla Wołynian, dla litewskiej Rusi; zaś Zygmunt Kiejstutowicz, chcąc ustalić swe rządy, na czele swego nadania dla ziem litewskiej Rusi powtórzył zasadę Czerwińskiego przywileju: *Neminem captivabimus.*²

Zpośród ujemnych wpływów podniesiono jeden, najfatalniejszy, t. j. sposób zdobycia przywilejów na wojnie w obliczu nieprzyjaciela, sposób, który niestety naśladowano i później, a który wystarczał, by wzruszyć podstawy i najpotężniejszego nawet państwa.

ANTONI PROCHASKA.
